

POLEMIKA Z PROFESOREM MIODKIEM W SPRAWIE DUPY.

Na początek tekst oryginalny (krążący w Internecie, podpisany nazwiskiem Prof. Miodka):

O ważnej części ciała

Dupę wynalazł uczony radziecki Wołow. Dlatego mówimy: 'dupa Wołowa'. Inni twierdzą, że dupę wynalazła Maryna. Ci z kolei rozmawiają o "dupie Maryny". Dupa pełni ważną rolę w ruchu obrotowym. Wszystko kręci się wokół dupy. Dupa służy również do przekazywania zdecydowanych sygnałów niewerbalnych. Dobrze wymierzony, solidny kopniak w dupę jest wyrażeniem uczuć negatywnych wobec adresata takiego gestu.

Dupie można również przekazać emocje pozytywne, np. "całując kogoś w dupę". Dupa może spełniać też rolę lizaka. Szczęśliwie nie wszyscy są "dupolizami". Uniwersalność dupy nie kończy się na tym, jest ona bowiem zadziwiająco skutecznym pojemnikiem: "w dupie" można mieć całe osoby, a nawet społeczności.

Dupa służy nieraz jako etalon: wiele rzeczy jest "do dupy", tym samym dupa spełnia rolę uniwersalnego wzorca porównawczego.

"W dupę" (lub "po dupie") można również dostać. Czynność ta umacnia więzi emocjonalne między rodzicami i dziećmi. Prócz tego, dupa spełnia rolę siedziska, powiadamy bowiem: 'siadaj na dupie', często z dodatkiem poleceń uzupełniających, jak np. '[...] i siedź cicho'..

Określenie 'dawać (dać) dupy' funkcjonuje w dwóch znaczeniach: erotycznym i wartościującym, jednak 'ściągnąć kogoś z dupy' tylko w tym pierwszym.

Można również "chronić swoją (lub czyjaś) dupę", co kolejny raz potwierdza ważność dupy w otaczającym nas świecie.

Zabrać się do czegoś od "dupy strony" oznacza podejście niewłaściwe, od końca; dupa funkcjonuje tu jako synonim odwrotności. Dupa pełni również rolę uchwytu, można bowiem "trzymać się czyjejś dupy". Określenie to nie oznacza braku równowagi, ale samodzielności.

Prof.Miodek

A teraz POLEMIKA:

POLEMIKA Z TEKSTEM DOMNIEMANEGO PROFESORA MIODKA **(a właściwie, to z fragmentem tego tekstu)**

Drogi Profesorze! Byłeś uprzejmy zawrzeć w tekście sformułowanie, które niestety budzi mój sprzeciw! Chodzi o dupę, rozumianą, jako wzorzec (etalon), w określeniu, że „coś jest do dupy”.

Przyznaję, że dupa jest zdecydowanie częściej używana w mowie potocznej, jako wzorzec, niż na przykład „ch** jaśnisty”, ale czy na pewno w dobrze rozumianym celu porównawczym? Jeżeli mówimy o czymś, że jest „do ch**a jaśnistej niepodobne”, trudno nawet to coś, do czego jest niepodobne, uznać za wzorzec. Wzorcem byłby, gdyby było podobne!!! ... albo chociażby porównywalne w jakimkolwiek aspekcie. Byłoby to może dopuszczalne, gdybyśmy myśleli o wzorcu niepodobieństwa, ale takie podejście wymaga tak wielkiej kreatywności i otwartości, że niestety nasze społeczeństwo nie jest jeszcze przygotowane do tak innowacyjnych metod pomiarowych.

Nie zgadzam się również z tym, że sformułowanie, że coś jest „do dupy”, sugeruje możliwość prowadzenia działalności naukowo-badawczej, polegającej na porównywaniu tego czegoś ze wzorcem. Bycie „do dupy” rozumiem jako określenie pejoratywne, które nakazuje myśleć, że obiekt (przedmiot, sytuacja, wielkość wypłaty itp.) powinien się w owej dupie znaleźć, za karę, z uwagi na niską wartość użytkową, hedonistyczną lub kompromitującą go walory jakościowe. Oczywiście dupa funkcjonuje tu, jako przenośnia, bo trudno sobie wyobrazić, aby ktoś, kto powiedział, że na przykład „komunikacja poznańska jest do dupy” istotnie podejmował próby umieszczenia w tejże choćby automatu do sprzedaży biletów tramwajowych, nie mówiąc o samym tramwaju. Skoro jednak mamy do czynienia z dupą, jako wzorcem istniejącym w wyobraźni eksperymentatora, to oczywiście rozmiary tej dupy mogą być rozmaite, bo wyobraźnia ludzka nie zna granic. Przyzna Pan jednak, że nie można uznać dupy za wzorzec z tego tylko powodu, że w tak skonstruowanej we własnym umyśle dupie, ktoś próbuje umieścić realny środek komunikacji miejskiej.

Poza tym wzorec powinien być przechowywany w pilnie strzeżonym miejscu, w jakimś w Sevres pod Paryżem, czy innym laboratorium, a nie znam człowieka, który zgodzi się, aby jego dupa przebywała w szafie i to odległej od niego o półtora tysiąca kilometrów.

Nie zawsze również trzymanie się czyjejs dupy nie ma związku z utratą równowagi. Pamiętam, jak przy ulicy Niezłomnych potknąłem się o płytę chodnikową i gdyby nie solidna dupa pani idącej przede mną, która to dupa spełniła rolę przestrzennego odbojnika, byłbym tam, na ulicy Niezłomnych, upadł na ryja. Utrata równowagi nastąpiła, ale nikt przecież nie może mi zarzucić w tym przypadku braku samodzielności.

Jednym słowem każde zdanie Pańskiej notatki o dupie nadaje się do polemiki i dopiero po uzgodnieniu treści poszczególnych sformułowań, moglibyśmy, ze spokojnym sumieniem, pozwolić na rozsyłanie Pańskiego tekstu do kolejnych Czytelników. Gdybyś, Szanowny Profesorze zechciał uspokoić swoje sumienie i uzgodnić stanowiska, proponuję Tobie niekoniecznie bezalkoholową dyskusję nad zawłościami wspomnianego tekstu. Myślę, że istnieje taka potrzeba i nie możemy dłużej popełniać błędów w tak istotnej i fundamentalnej dla ludzkości sprawie.

Pawel Be